



## STANISŁAW FORNAL ur. 1933; Częstochowa

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Historia radiofonii w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Radiofonia, Pszczółka.

### Historia radiofonii w Lublinie

Lublin o nadzieję otrzymania własnego, regionalnego radia otarł się po raz pierwszy w kwietniu 1927 roku. W opublikowanym wtedy w „Tygodniku Ilustrowanym” wielkim planie budowy sieci radiofonicznej w Polsce padła nazwa naszego miasta z nadzieją, że rozgłośnia pojawi się jeszcze właśnie w tamtym roku kalendarzowym dwudziestym siódmym. Niestety tak się nie stało. Lublin okazał się miastem zanadto centralnym, za mało kresowym. Tutaj mam taką mapkę, gdzie jest to dokładnie uwidocznione, że do granicy wschodniej i do granicy zachodniej, mniej więcej jest ta sama odległość. A radio działało wtedy nie po to, żeby dawać ukontentowanie, żeby nieść kulturę i rozrywkę mieszkańcom kraju, ale po to, żeby dawać odpór propagandzie państw ościennych. W przypadku zachodnim to były Niemcy, wtedy jeszcze nie hitlerowskie, ale niebawem już hitlerowskie, a z kierunku wschodniego, wiadomo, bolszewicka Rosja, która niesłychanie propagandowo eksponowała radio. Zauważył to Lenin, a Stalin z całą mocą to wykorzystywał. No i tak to właśnie Lublin przegrał z innymi ośrodkami kresowymi, i zamiast rozgłośni w Lublinie była rozgłośnia we Lwowie. Lwów był pewny. Wiadomo było, że jest to duży ośrodek kulturalny, uniwersytecki, więc nie było wątpliwości. Podobnie Wilno. Natomiast bardziej użyteczne w sensie propagandowym od Lublina okazały się takie mniej znaczące miejscowości jak Łuck i Baranowicze. Po prostu, leżały bardziej na wschód, i dzięki temu zasięg nadajników, wtedy niezbyt wielkiej mocy, średniofalowych, był skuteczniejszy właśnie z Łucka, i z Baranowicz. No a Lublin został z niczym. Trwało to około 10 lat, bo w trzydziestym szóstym roku na sesji Rady Miejskiej, radny, profesor Krzyżanowski, wystąpił z inicjatywą budowy rozgłośni regionalnej w Lublinie. Niestety tak się nie stało i radio regionalne, radio sensu stricto, nie radio rozumiane jako studio, radiowęzeł i głośniki, zwane malowniczo „kołchoźnikami”, ale radio, które wychodzi w eter, pojawiło się po raz pierwszy w Lublinie dopiero 1-go maja 1957 roku. Właśnie wtedy kiedy Ekspozytura Polskiego Radia, działająca od 25-go września roku pięćdziesiątego drugiego, została wyposażona w średniofalowy nadajnik małej kilowatowej mocy. Ale można było już czegoś słuchać przy użyciu radioodbiornika, a nie tylko poprzez radiofonię przewodową. Trzeba by tu po drodze wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Dokładnie 10 sierpnia 1944 roku, kiedy ten skrawek Polski został wyzwolony przez Armię Czerwoną, w Lublinie zaczęła działać rozgłośnia, która do historii przeszła pod nazwą „Pszczółki”-że to niby taka mała, że coś tam brzęczy w eterze. Takie tłumaczenie podawali Polacy. Natomiast Rosjanie mówili bardziej dosłownie. Że to jest dlatego „Pszczółka”, bo ona ma żądlić imperialistów. I właśnie w ten sposób,

z naszej strony, interpretacja była taka „pocziwościowa”, a z tamtej strony bardziej jadowita, żądająca, gryząca. No i właśnie w związku z tym, że zapowiadano: „Tu Polskie Radio Lublin”, był nadajnik, była sieć radiowęzłowa. Ale nadajnik był usytuowany w wagonie kolejowym ustawionym w pobliżu cukrowni, na boczniczy kolejowej. To też była stacja małej mocy, ale jakiś tam zasięg miała. Docierała tam, i mówiono: „Polskie Radio Lublin”, a to było w jakimś tam sensie radio ogólnopolskie, radio centralne, o tyle o ile mogło być centralne w tamtych realiach, tych zupełnie skrawkowych, na wygnaniu. Oczywiście to była w sensie propagandowym tuba moskiewska, tak jak PKWN to był organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który miał określone cele polityczne. Ale, niezależnie od tego była to także rozgłośnia polska. Działo w niej dużo przedwojennych radiowców. W latach koszarnej okupacji pełniła funkcję kulturotwórczą, krzepiącą ducha. Program zaczynał się retransmisją hymnu Związku Radzieckiego. To było właściwie tylko okienko w Radiu Moskwa, ale to daje obraz od strony politycznej. Ale od strony polskiej też było coś dla Polaków. Były transmisje nabożeństw kościelnych. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, wtedy jeszcze udawał bezpartyjnego: uczestniczył w mszach, prowadził księdza w czasie procesji, itd. Także bożonarodzeniowy program „pszczołkowy” był bardzo patriotyczny i bardzo pobożny. Ale to było, jak powiadam, polskie radio centralne na wygnaniu, natomiast Rozgłośnia Regionalna w Lublinie zakiełkowała wtedy, kiedy zbliżały się pierwsze po wydarzeniach październikowych, czyli po roku 1956 tzw. wybory „gomułkowskie”. Wtedy Gomułka rzucił hasło poparte przez prymasa Wyszyńskiego : „Głosujemy bez skreśleń”, a Partii stały się potrzebne ośrodki propagandowe w tych województwach, w których ich dotychczas nie było, czyli także w Lublinie. No i właśnie wtedy, tak na „łapu capu” coś tam zorganizowano na ulicy Spokojnej. Tam powstała ta Ekspozytura. Ulica została niebawem przemianowana na ulicę 22-go Lipca i od tej chwili już istnieje to radio regionalne, przez parę lat jako radiowęzeł, a od 1-go maja 1957 roku jako rozgłośnia brzmiąca w eterze. A tutaj taka ciekawostka. Pierwszym szefem tej Rozgłośni, tej Ekspozytury, został Tadeusz Chabros, pierwszy spiker tej właśnie „Pszczółki” z roku '44-go. Program był bardzo nieduży. Zaczęło się od kwadransa dziennie, później przyrastało, przyrastało do pół godziny, do godziny. Przede wszystkim chodziło właśnie o to, żeby obsłużyć, w sensie propagandowym te wybory, które jak było do przewidzenia, zostały oczywiście wygrane przez stronę, która wówczas dzierżyła ster.

Data i miejsce nagrania	2005-12-14, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Magdalena Gągoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"